

Prezydencja Polski w Unii Europejskiej – wyzwania, oczekiwania, potencjalne zyski.

1 lipca 2011 roku Polska obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej, które potocznie określa się mianem „Prezydencji”. RP będzie przewodniczyć obradom Rady UE, dbać o porządek obrad, wypracowywać kompromisy pomiędzy państwami członkowskimi, reprezentować Radę w relacjach z innymi instytucjami unijnymi, a także reprezentować stanowisko całej Unii na arenie międzynarodowej. Polska przygotowuje się do tej roli od 2007 roku. Mamy już stronę internetową polskiej prezydencji, pełnomocnika rządu ds. Prezydencji, a także specjalne środki wydzielone z krajowego budżetu na tę okoliczność. Szkoli się urzędników, przygotowuje logistykę, a nawet rozpoczęto akcję promocyjną polskiego Przewodnictwa w Radzie UE.

Czym więc jest ten organ?

Rada Unii Europejskiej została powołana do życia już w latach pięćdziesiątych XX wieku na mocy traktatów założycielskich. Na przestrzeni lat zmieniała swój charakter, a obecny kształt nadał jej traktat z Lizbony. Uznaje się ją za główny organ decyzyjny UE. W posiedzeniach Rady biorą udział ministrowie z państw członkowskich - po jednym z każdego kraju. Może obradować w dziewięciu różnych konfiguracjach, w zależności od omawianej tematyki (przykładowo jeśli debata dotyczy rolnictwa, to oddelegowani są do niej ministrowie rolnictwa z poszczególnych państw). W Radzie UE ministrowie państw członkowskich reprezentują cały rząd, a ich głos w danej sprawie uważany jest za oficjalne stanowisko państwa. Przewodnictwo w Radzie sprawują rotacyjnie wszystkie państwa członkowskie według wcześniej ustalonego harmonogramu.

Co oczekuje LPR od prezydencji Rzeczypospolitej w UE?

Jako że Liga Polskich Rodzin, to partia, która dąży do tego by RP mimo przynależenia do UE pozostawała krajem narodowym, nie zapominała o swojej historii, dziedzictwie kulturowym i tradycji.

Polska prezydencja w UE powinna skupić się na "powrocie do korzeni" - powrocie do haseł "ojców założycieli" - czyli budowy Europy na chrześcijańskich wartościach, od których w ostatnich latach UE odeszła na rzecz laicyzacji, walki z katolicyzmem, na rzecz poszanowania

religii - ale nie religii katolickiej. A przecież głównym celem Schumana (jednego z założycieli wspólnoty europejskiej) było zjednoczenie państw kontynentu europejskiego, uważał, iż „Wartość Europy to Europa wartości”. Dla niego sam kontynent nie był pojęciem geograficznym, ale raczej wspólnotą duchową i cywilizacyjną. Wiedział, iż trudno będzie zjednoczyć tyle państw o tak odmiennej tradycji, kulturze i innych sposobach widzenia przeszłości. Nie chciał żadnych podziałów, żadnej rasy dominującej. Nie sądził jednak, iż uda się to zrobić poprzez drogi wojen i rewolucji, gdyż wspólne dobro Europy jest równoznaczne z dobrem poszczególnych państw. Zjednoczenie nie polega przecież na połączeniu państw przy użyciu siły i narzucenia im woli przez kraj dominujący. Wiedział jednak, iż Europa nie powstanie od razu jako całość i aby tego dokonać potrzebne są konkretne cele i realizacja ich wspólnymi siłami, co idzie w parze z solidarnością wszystkich narodów. Jako trzeźwo myślący polityk, znając dobrze historię, dysponując ogromnym doświadczeniem odrzucał analogię między powstaniem Stanów Zjednoczonych, a budową jedności europejskiej. Przecież państwa naszego kontynentu nie były zakorzenione tylko na mapie politycznej, ale także w umysłach i sercach ludzi. Co innego USA, które było krajem nowym i mogło określać wartości i instytucje własnego wyboru i nie musiało budować wspólnoty z innymi krajami o odmiennych strukturach, tradycji i kulturze.

Jak mówił papież Jan Paweł II "Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków."

Dla LRP papież był dużym autorytetem, jego myśli i poglądy zawsze były bliskie idei naszej partii. Jan Paweł II przestrzegał przed zagrożeniami, jakie w UE się pojawiają. "We współczesnej, niepokojącej sytuacji należy niezwłocznie potwierdzić, że Europa, aby odnaleźć swą głęboką tożsamość, musi powrócić do chrześcijańskich korzeni, a w szczególności do dzieła takich ludzi, jak Benedykt, Cyryl i Metody, których świadectwo stanowi przyczynek o pierwszorzędym znaczeniu dla duchowej i moralnej odnowy kontynentu."

Liga Polskich Rodzin wierzy w to, że gdy nasz kraj obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej, będzie stawiać sobie za cel by powrócić do korzeni, do początkowych idei tej wspólnoty. Liczymy na to, że słowa Jana Pawła II będą kierowały polityką Polski podczas prezydentury i przeciwstawimy się temu by utworzyć z Unii Europejskiej „Superpaństwo”. Ponieważ UE ma być wspólnotą państw narodowych. Liczymy na to, że na każdym kroku będzie podkreślana indywidualność RP, będzie mówione o tym, że takie istotne rzeczy jak kultura, tradycja, religia i kościół pozostaną nie zmienne i zawsze będą na pierwszym miejscu. Jako naród, który przechodził przez ciężkie okresy w swojej historii, który zawsze musiał walczyć, musimy podkreślać swoją tożsamość i nie możemy się poddawać ideom UE, które w naszym kraju nigdy nie były i nie powinny być zaakceptowane, np. takie jak, eutanazja, aborcja, związki homoseksualne, negowanie instytucji małżeństwa i odchodzenie od nauczania kościoła i naszej religii.

LPR jako partia narodowo-katolicka zawsze będzie bronić suwerenności polskiego państwa narodowego. Dlatego też wszelkie formy federalizowania Europy, np. w postaci nadania jej konstytucji, dawanie prymatu prawu europejskiemu nad państwowym są niedopuszczalne. W trakcie prezydentury Polska musi podkreślać, że Unia obrała zły kierunek i należy porzucić drogę traktatu lizbońskiego, gdyż stanowi on zagrożenie dla niepodległości państw narodowych.

Prezydenturę Polski nasza partia przestrzega jako szansę na wzmocnienie pozycji Rzeczypospolitej w Europie. Musimy wykorzystać okres przewodnictwa w Radzie UE do zbudowania sobie silnej pozycji, byśmy mogli bronić swoich interesów, poglądów, i do wykreowania przekonania w Europie, że jesteśmy państwem, które respektuje i wyznaje wartości katolickie.